

# Brzydki pomnik wielkiej niemocy

Niszczące pomnik ofiar pogromu Żydów. Biały mur zszarzał, kielczanom to miejsce nie kojarzy się dobrze. Nikt się nim nie zajmuje



**Bogdan Białek, prezes Stowarzyszenia im. Jana Karckiego w Kielcach:**

- Nie mam pojęcia, kto się zajmuje i czy w ogóle zajmuje tym pomnikiem. W żaden sposób nie poczuwam się tu do odpowiedzialności za niego. Jest bezpieczny i formalnie nie został przekazany miastu.



**Pewnie niejedynemu turysta, który odwiedza Kielce, zastanawia się, co to jest. Niektórzy myślą, że to publiczna toaleta w centrum miasta.**

**- Biały mur już nie jest biały, a szary i brudny. Płytki są w fatalnym stanie. Pomnik po prostu straszy brzydotą - mówią kielczanie. Okazuje się, że o obelisk nikt nie dba.**

Obiekt, który w 2006 roku powstał u zbiegu ulic Planty, Piotrkowskiej i alei IX Wieków Kielce straszy. Mało tego, nikt go nie remontuje i nikt o niego nie dba. Powoli kielczanie zaczynają o nim mówić niekoniecznie dobrze.

Przypomnijmy, pomnik powstał w 60. rocznicę kieleckiego pogromu Żydów. Wysoki na dwa metry mur w kształcie cyfry 7. zbudowany z cementowych bloczków, mają symbolizować ofiary pogromu. Inwestycję sfinansowała Komisja Stanów Zjednoczonych do spraw Ochrony Dziedzictwa Narodowego Ameryki za Granicą. Jego autorem jest amerykański rzeźbiarz Jack Sal, który uważał, że zarówno kształt, jak i surowiec użyty do budowy pomnika ma mieć symboliczną wymowę. Betonowe bloczki i wapno mają nawiązywać do tradycji przemysłowych Kielc.

#### **BEZPAŃSKI POMNIK**

Niestety, użyte do budowy materiały okazały się bardzo nietrwałe. Teraz kondycja obiektu jest w fatalnym stanie. Okazuje się też, że nie ma odpowiedzialnego za ten pomnik. I wszyscy mają z nim nie lada problem. Postawiono go za prywatne pieniądze na gruntach miasta. Ktoś z władz miasta wskazał miejsce, ale potem najwyraźniej nie zadbało o dokumenty. Dziś nikt do pomnika się nie przyznaje. Świadczy o tym przedziwna

„psychologia” miejskich urzędników.

- Pomnik nie jest nasz, a ponieważ znajduje się w pasie drogowym, to należy do Miejskiego Zarządu Dróg - oznajmia Bogdan Opałka, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach. Ale po bliższe informacje kieruje nas jeszcze do Grażyny Zietał, kierownik referatu usług komunalnych, który odpowiada za pomniki w Kielcach.

- Pomnik nigdy nie został przekazany miastu - mówi pani kierownik. - Wybudowany z pieniędzy prywatnych, nigdy na rzecz miasta nie przeszedł i nigdy nie został mu darowany. Ten obiekt jako pomnik nie widnieje w naszej ewidencji. Kto powinien o niego zadbać? - Ci, którzy go postawili - mówi krótko.

Elżbieta Zietał dalej wyjaśnia: - W momencie, kiedy trwały prace wokół niego, poprosiliśmy by, ci co mają kontakt z osobami, które go stawiały, by aktem darowizny nam go przekazano. Do dzisiaj jest cisza. Dodam, że nasz wydział nie brał udziału w tworzeniu ani też w projektowaniu pomnika.

- Miejski Zarząd Dróg w Kielcach nigdy, ale to nigdy nie zajmował się pomnikami, w żadnym statucie nie mamy tego wpisanego - wyjaśnia Jarosław Skrzydło, rzecznik prasowy.

#### **KWIATÓW TU NIE ZŁOŻYŁ**

Bogdan Białek, prezes Stowarzyszenia imienia Jana Karckiego, inicjator wielu przedsięwzięć upamiętniających kieleckich Żydów był przez jednego z kieleckich

urzędników wymieniany jako opiekun pomnika, stwierdza jednoznacznie, że nie ma z nim nic wspólnego. Opowiada, że w sierpniu oprowadzał po kieleckich miejscach pamięci ambasadora Stanów Zjednoczonych, Lee A. Feinsteina. - Poprosił mnie o oprowadzenie go po miejscach związanych z historią kieleckich Żydów. Byliśmy pod pomnikiem menory, potem stanęliśmy pod tym pomnikiem, ambasador nie złożył tu kwiatów tylko pod domem na Plantach. Był bardzo powściągliwy w komentarzach i zdegrustowany tym, co zobaczył.

Czy można coś zrobić z pomnikiem? - Nie wiem, finansowała go amerykańska organizacja rządowa, zajmująca się ochroną amerykańskiego dziedzictwa narodowego za granicą.

#### **MIAŁ BYĆ ESTETYCZNY, ZABRAKŁO PIENIĘDZY**

Na początku koordynatorem budowy pomnika była Małgorzata Bielecka, profesor z Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jednakże i ona odżegnuje się od wiązania jej z pomnikiem. - Trudno powiedzieć, że zrezygnowałam z prowadzenia tego projektu. Było kilka nieciekawych spraw z nim związanych. Chodziło też o budżet. Pomnik miał być estetyczny, wykonany z lepszych materiałów, ale okazało się, że nie było na to środków. Kilkakrotnie próbowałam zwrócić uwagę, że coś trzeba z tym zrobić, bo to wygląda... okropnie.

**Agnieszka BIAŁEK-MADETKO**  
bialek@echodnia.eu